Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracją ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Arkadjusza, Modes.
Wtorek Weroniki, Glafiry
Środa Hilarego b.

Dziś wschód słońca	8,11	zachód	4, 6
Jutro „ „	8.11	„	4, 7
Pojut. „ „	8,10	„	4, 9

Nr. 6 | Wąbrzeźno, wtorek 13 stycznia 1931 r. | Rok XI

Rolnictwo u nas i w Prusach Wschodnich.

Życie rolnictwa od dwóch przeszło lat w Polsce i na całym świecie bardzo trudny przechodzi okres. Kryzys gospodarczy wciąż jeszcze trwa na świecie — wszędzie z nim walczą, ale nie wszędzie udaje się go złagodzić.

Oto, jak pisze „Gazeta Olsztyńska": Niema chyba kraju w Europie, gdzieby gospodarstwo rolne tak zeszło „na psy", jak właśnie w Prusach Wschodnich.

A trzeba wiedzieć, że rolnictwo w prowincjach wschodnich ma dla Prus i Rzeszy niezmiernie doniosłe znaczenie, bo stanowi 41 procent całości uprawnej w Rzeszy roli i wyżywia — poza obywatelami własnej prowincji — kilka miljonów osób swoimi produktami. Ale niech mówią cyfry.

Prusy Wschodnie posiadają 1 649 większych gospodarstw rolnych, z których jedna czwarta zadłużona jest ponad 70 procent ogólnej wartości.

Wszystkie te gospodarstwa nie dadzą się uzdrowić bez dopłaty nowych kapitałów lub bez częściowej sprzedaży.

Dalej 579 majątków zadłużonych jest ponad 60 procent ogólnej wartości, zaś połowa z nich nie da się wogóle uzdrowić.

Ogółem tedy zadłużenie własności ziemskiej wynosi ponad 52 procent, bo wyraża się ono w sumie 1 miljarda marek (!), podczas gdy wartość całkowita gospodarstw rolnych w Prusach Wschodnich oszacowana jest na niecałe... 2 miljardy. Podczas gdy w r. 1928 zadłużenie jednego ha ziemi wynosiło 450 marek, wynosi ono obecnie 559 marek.

Nic tedy dziwnego, że mnożą się licytacje przymusowe majątków ziemskich i chłopskich. Oto parę niezmiernie ciekawych cyfr:

w r. 1927 sprzedano przymusowo 24 000 ha
w r. 1928 sprzedano przymusowo 32 000 ha
w r. 1929 sprzedano przymusowo 109 000 ha

w pierwszych zaś 6-ciu miesiącach roku bieżącego zdążono już sprzedać sądownie 65 000 ha ziemi.

Cena ziemi stale spada. Z niebywałą troską rolnicy spoglądają w przyszłość.

I jak pisze dalej „Gazeta Olsztyńska" (w nr. 300) wychodząca w Prusach Wschodnich, fundusze rządowe na t. zw. „pomoc wschodnią" (Osthilfe) chociaż są olbrzymie, nie mogą powstrzymać upadku gospodarstw rolnych, a fundusze toną w w dziurawych kieszeniach junkrów.

„Osthilfe" nic nie pomogła ani rolnictwu, ani przemysłowi, a kanclerz Brüning objeżdżając teraz Prusy, wszędzie spotyka narzekania, prośby i nieustające żale.

Mimo całego wysiłku rządu niemieckiego, mimo że ratowanie Prus dla Niemiec ma znaczenie w dzisiejszej antypolskiej polityce niemieckiej wprost pierwszorzędne, położenie rolnictwa w Prusach jest bliskie zupełnej katastrofy.

Ciężkie czasy rolnictwa polskiego jedną oddzielonego miedzą od ziem wschodniopruskich wydają się pruskim rolnikom jakby rajem i często dają się słyszeć w Prusach głosy, iż Prusacy muszą poświęcać się dla Niemiec, gdy w Polsce mieliby lepsze warunki.

Istotnie, dzięki polityce rządu polskiego, **mimo że nie rozporządza takimi jak Niemcy funduszami** tembardziej, że rząd polski **przez ulgi podatkowe obniża swe dochody, by obciążać ludności**, rolnictwo w Polsce znacznie łagodniej przechodzi te ciężkie czasy i może spokojniej czekać na poprawę w położeniu gospodarczem świata.

Na początku 130 r. Rząd uchwalił t. zw. **plan doraźnej pomocy dla rolnictwa,** który przewidywał przeprowadzenie całego szeregu zarządzeń w dziedzinie polityki zbożowej, kredytowej, celnej, taryfowo - kolejowej i t. d. W ciągu ubiegłego roku cały szereg zarządzeń objętych powyższym planem, został zrealizowany. Jednocześnie rozpoczęto wielkie starania na terenie międzynarodowym, rezultatem których były rolnicze konferencje w Warszawie, Bukareszcie i Białogrodzie i na których zaprojektowano przedsięwzięcie pewnych **wspólnych poczynań** ze strony państw rolniczych Europy w celu przeciwdziałania kryzysowi.

Z pośród własnych środków, któremi rząd przychodził tu z pomocą, wymienić przedewszystkiem należy wzmożenie zakupów zboża przez Państw. Zakłady Zbożowe, którym przyznano większe niż dotychczas kredyty. Zakupy rządu u rolników bardzo pomogły (tylko nieuczciwi endecy mogli bezczelnie kłamać, że rząd obniża ceny, kupując zboże **zagranicą!).**

Przeciwnie, w celu obrony przed przywozem z zagranicy — podniesiono poważnie cła przywozowe, między innemi od pszenicy i tłuszczów jadalnych. Podniesienie tych ceł ma ważne znaczenie dla rozwoju naszego przemysłu rolniczo - przetwórczego, a zwłaszcza tłuszczowego.

Pozatem w należnych od rolników podatkach wprowadzono szereg ulg dla rolnictwa. Mianowicie rozłożono na raty rolnikom zaległości podatku gruntowego, dochodowego i majątkowego, zniżając jednocześnie odsetki za odroczone należności. Zniesiono również podatek obrotowy od handlu zbożem na giełdach towarowych, oraz zawieszono ściąganie podatku przemysłowego od wywozu szeregu produktów rolnych (np. od żyta). Pozatem zastosowano przy transporcie tych produktów specjalne ulgi taryfowe na kolei i to zarówno wewnątrz kraju, jak i przy wywozie zagranicę.

A mimo tych ulg, które zmniejszyły przecież dochody Skarbu, Rząd przyszedł z pomocą dużemi kredytami, jakich nasze rolnictwo jeszcze nigdy nie miało. Tak więc Państwowy Bank Rolny udzielił rolnictwu pożyczek długoterminowych na sumę około 37 milj. zł. w okresie na styczeń — grudzień 1930 r. W tymże czasie udzielono również pożyczek krótkoterminowych w kwocie 80 milj., a z funduszów przez Bank Rolny administrowanych asygnowano dla rolnictwa 87 milj. Wreszcie Bank Polski udzielił pod rejestrowy zastaw zboża w r. 1930 kredytu do wysokości 60 milj. zł. wobec 40 miljonów w r. 1929. itd.

Te duże wysiłki przy bardzo rozsądnej i umiejętnej pracy ministra Janta-Połczyńskiego dają możność rolnictwu trwać i przetrzymać kryzys, na którego usunięcie pomogą tymczasem środki międzynarodowe, jakie wspólnie z innemi państwami rząd poczynił.

Walka duchowieństwa z rządem na Litwie.

Kowno, 7. 1. — Ostry zatarg między rządem litewskim a duchowieństwem doprowadził do niezwykłych zarządzeń władz administracyjnych. **Znany teolog, profesor uniwersytetu kowieńskiego Raukelis został przez władze administracyjne wydalony z Kowna na czas trwania stanu wojennego.** Jako powód podaje się prowadzenie przez księdza Raukelisa propagandy politycznej. **Przywódca chrześcijańskiej demokracji ksiądz Kupowicius,** który jest obecnie proboszczem w jednym z małych miasteczek pod Kownem, znajduje się jakby w areszcie domowym, ponieważ władze za**kazały księdzu wychodzenie z własnego domu.** Tę samą represję zastosowano wobec proboszcza Sypniskisa w miasteczku Koszedary. Obu pozatem pozostawiono pod nadzorem policyjnym.

W odpowiedzi na te represje episkopat litewski zastosował odpowiednie środki wobec tych duchownych, którzy pozostają w kontakcie z kołami rządowemi. Episkopat zakazał transmisyj radjowych nabożeństw w Bazylice kowieńskiej w w odpowiedzi na odmowę radja litewskiego transmitowania listu pasterskiego biskupów litewskich.

—o—

Oznaki poprawy.

ZNOWU PIENIĄDZE DLA ROLNICTWA!

T-wo Kredytowe Ziemskie w Warszawie celem przyjścia z pomocą rolnictwu oraz dla ułatwienia swych operacyj i działalności instytucyj bankowych z niem związanych, zaciągnęło w Towarzystwie „Prudential" w Londynie pożyczkę w wysokości 800 tys. dolarów, przeszło 7 miljonów złotych na okres 5 lat (8 i pół proc.) na bardzo dogodnych warunkach i **za gwarancją Banku Gospodarstwa Krajowego.**

—:—

Zjazd ministrów w Genewie.

Jest rzeczą zupełnie pewną, że w posiedzeniu komisji dla studjów sprawy Unji Europejskiej Ligi Narodów, odbywającem się 16 stycznia pod przewodnictwem Brianda w Genewie, wezmą udział ministrowie spraw zagranicznych 13 państw i to: Briand (Francja), Marinkowicz (Jugosławja), Curtius (Niemcy), Grandi (Włochy), Mowinkel (Norwegja), Henderson (Anglja), Zaleski (Polska), książę z Alba (Hiszpanja), M. Ramel (Szwecja), M. Bech (Luksemburgja), Benesz (Czechosłowacja) i M. Procope (Finlandja).

—o—

DALSZE GWAŁTY HAKATY GDAŃSKIEJ.

Nie przebrzmiały jeszcze echa napadu rozbestwionych zbirów gdańskich na polskich kolejarzy a już wydarzył się wypadek napadu na polskiego urzędnika celnego p. Rupperta. Został on w czasie swych urzędowych czynności napadnięty przez bandę hakaty gdańskiej i dotkliwie pobity. Oburzający ten wypadek wywołał wielkie poruszenie wśród tamtejszych Polaków. Zapytują oni, jak długo trwać będzie pobłażanie ze strony naszych władz dla zbirów, którzy swój byt i rozwój miasta zawdzięczać winni Polsce. Władze polskie winny poczynić energiczne kroki u Senatu gdańskiego oraz p. Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, aby raz nareszcie położyć kres wybrykom band teutońskich.

— o —

LOT PRZEZ ATLANTYK.

Amerykański lotnik Maclaren, odbywający wraz z małżonką lot na hydroplanie przez ocean Atlantycki, który wylądował na wyspach Bermudzkich, zamierza w dniu dzisiejszym wyruszyć w dalszą drogę.

Kolejnym etapem lotu będą wyspy Azorskie. Lotnik oświadczył, że warunki atmosferyczne były dość niepomyślne podczas pierwszego lotu, dlatego też samolot musiał szybować stale na wysokości 1300 m.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Minister Zaleski w sobotę w komisji spraw zagranicznych Sejmu wygłosił ekspose. Minister na wstępie zaznaczył, że chwila obecna specjalnie nadaje się do tego aby mógł dać wyraz zapatrywaniom na sytuację międzynarodową, na której ciąży poważny kryzys natury materjalnej i psychicznej. Większą część swego przemówienia min. Zaleski poświęcił omówieniu stosunków, jakie się wytworzyły pomiędzy rządem polskim a niemieckim.

Berlin. Przedstawiciel prokuratorji generalnej Rzeszy zażądał ukarania polskiego komisarza granicznego Biedrzyńskiego 12-toletniem więzieniem.

Gdańsk. Nowoobrany senat wolnego m. Gdańska powziął sensacyjną uchwałę przedłożenia sejmowi projektu o pełnomocnictwach. Projekty te dałyby nowemu senatowi władzę dyktatorską.

Nad Atlantykiem. Panują na Atlantyku tak silne burze, że znacznie opóźniają przybycie do portów okrętów.

Sejm. Plenarne posiedzenie Sejmu ostatecznie wyznaczone zostało na 15 bm.

Pogrzeb matki litewskiego ministra komunikacji w Wilnie.



W Wilnie zmarła Alina z Moszczeńskich Wilejszisowa, matka litewskiego ministra komunikacji Witolda Wilejszisa. Na pogrzeb przybył do Wilna z Kowna minister Wilejszis (na zdjęciu). Zdjęcie nasze przedstawia wyprowadzenie zwłok śp. Aliny Wilejszisowej z kościoła Piotra i Pawła na cmentarz Rossa.

NIEPOKOJĄCY WZROST BEZROBOCIA W ANGLJI.

Liczba bezrobotnych w Anglji wzrasta w niepokojącem tempie. W przedostatnim tygodniu sprawozdawczym liczba bezrobotnych wzrosła o 108 tysięcy, w ostatnim tygodniu zaś liczba bezrobotnych zwiększyła się o 234 tysiące. Ógólna liczba bezrobotnych osiągnęła w Anglji niebywałą cyfrę 2.634,127 ludzi, czyli więcej o 1.132,806 niż w tym samym czasie r. ub.

POŁĄCZENIE ZWIĄZKÓW NAUCZYCIELSKICH.

Dowiadujemy się, że w wykonaniu odbytego ostatnio w Krakowie zjazdu, w pierwszych miesiącach bieżącego roku nastąpi zjednoczenie Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich ze Związkiem Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Po zatwierdzeniu statutu nazwa nowej wielkiej organizacji nauczycielskiej brzmieć będzie — Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Dla orjentacji dodać należy, że Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych liczył w dniu 31-ym grudnia ub. roku, 41.203 członków. W ciągu ostatniego pięciolecia wzrost liczby członków tego związku był rekordowy, jeżeli zważyć, że w końcu 1925 r. liczba członków organizacji wynosiła 35,674.

I TAM NIE JEST DOBRZE.

Wśród farmerów w stanie Arkansas szerzy się coraz bardziej nędza. Miasto Arkansas było widownią gwałtownych demonstracyj farmerów, którzy grozili zdemolowaniem sklepów spożywczych. „Dajcie nam jeść. Ratujcie nasze rodziny przed głodem!" — krzyczeli demonstranci. Zorganizowano pomoc doraźną dla farmerów, tego bogatego doniedawna stanu.

WIELKI RAID LOTNICTWA WŁOSKIEGO.

Wtedy, kiedy inne kraje, a raczej ich dzielni lotnicy dokonują brawurowych lotów w pojedynkę, to Włosi mają to do siebie, że znakomitych imprez lotniczych dokonują grupowo. Pierwszy taki masowy bo w liczbie 61 jednostek lot na przestrzeni 3 tysięcy km. odbył się w roku 1928. W roku następnym 35 maszyn ciężkich hydroplanów odwiedziło Grecję, Turcję, Bułgarję i nadczarnomorskie wybrzeża Rosji, przelatując 5000 km.

Przed kilkoma dniami wystartowało 14 hydroplanów włoskich dla przelotu nad Atlantykiem do Brazylji. Na czele eskadry poleciał włoski minister lotnictwa, Balbo.

Impreza ta okryła Włochy sławą i jednocześnie żałobą: Wylądowało w Brazylji 10 maszyn, 2 opadły na wodę, które zdołano uratować, na dwóch nastąpił wybuch zaraz po starcie i spłonęły wraz z bohaterską załogą. Razem szczęśliwy wynik przelotu nad Atlantykiem 10-ciu hydroplanów, — opłacony został życiem 5-ciu dzielnych lotników.

A więc — chwała i żałoba okrywa lotnictwo włoskie.

WALKA LUDNOŚCI POLSKIEJ Z BEZBOŻNIKAMI.

Z pogranicza sowieckiego donoszą, iż w miejscowości Hajany w odległości kilku kilometrów od Radoszkowic doszło do zacięptej walki ludności polskiej z komunistami o kaplicę katolicką.

W ostatnią niedzielę przybyła do miejscowości Hajany lotna ekspedycja antyreligijna bezbożników, którzy przed kaplicą miejscową rozpoczęli propagandę antyreligijną. Kilku bezbożników weszło do kaplicy i zaczęło wyśmiewać religję.

Ludność próbowała usunąć ich z kaplicy, lecz wówczas jeden z bezbożników strzelił z rewolweru do modlącego się tłumu. Wzburzony tłum rzucił się na komunistów i 4-ch z nich zatłukł kijami na śmierć, samochód zaś, którym przybyli i na którym znajdowała się bibuła komunistyczna i plakaty, oblał naftą i spalił. Do wsi tej przybyły następnie oddział straży pogranicznej, który aresztował 200 osób.

STRAJKI W SZWECJI.

Kryzys gospodarczy doprowadza i w tym kraju do zatargów w przemyśle.

Donoszą ze Sztokholmu, że wskutek przerwanie rokowań w sprawie zawarcia nowej zbiorowej umowy miał wybuchnąć dnia 7 stycznia częściowy strajk w przemyśle tkackim. Po zerwaniu rokowań pracodawcy powzięli decyzję w sprawie obniżenia płac robotniczych we wszystkich fabrykach, na co robotnicy zareagowali w ten sposób, iż ogłosili na dzień 12 stycznia strajk powszechny we wszystkich fabrykach tkackich. Strajk ma objąć 33 000 robotników.

STRAJK GÓRNIKÓW W ANGLJI.

Strajk w angielskich kopalniach wciąż trwa. Socjalistyczny rząd Mac Donalda nie jest w stanie doprowadzić do uspokojenia, a podjęte rokowania ugodowe między górnikami i właścicielami kopalń zostały zerwane.

Na skutek zerwania rokowań z właścicielami kopalń w południowej Walji, przedstawiciele górników konferowali z ministrami celem nakłonienia rządu do interwencji. Przedstawiciele górników przedstawili rządowi konieczność skłonienia właścicieli kopalń do nieobniżania płacy przy skróceniu czasu pracy w kopalniach. Prezes federacji górników Cook oświadczył, że jeżeli rząd nie zdoła znaleźć sposobu zlikwidowania konfliktu, wówczas okaże się koniecznem zwołanie ogólnej konferencji górników dla omówienia środków zaradczych.

Po naradzie z przedstawicielami górników minister górnictwa postanowił odbyć konferencję z przedstawicielami właścicieli kopalń w celu przedstawienia gabinetowi sprawozdania o całokształcie sytuacji.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

5) (Ciąg dalszy).

— Wszak król mu przebaczył — szepnęła biedna niewiasta, — wszakże on czyn swój pod Płowcami okupił...

— Okupił! — powtórzył. — Pokolenia zbrodnię tę pamiętać będą. Krew jeszcze nie oschła, która rozlał, zgliszczy wicher nie rozwiał, popioły nie wygasły... A śmierć tylu tysięcy, a nędza tylu rodzin, a hańba niewiast, a sieroctwo niemowląt?... Wyrosną z nich bodaj mściciele, i nowe śladem pierwszej pójdą zbrodnie!...

Bartosz mówił z wielką mocą i srogim żalem, lecz znowu się wstrzymał, widząc, jako słowa jego śmiertelną bladość wywołują na twarz wojewodziny.

— Wszyscyśmy, wszyscy przeklęci!... on i ja, i dziecko nasze! — jęknęła.

Litością wzruszyło się serce Bartosza. Nie patrząc na nią, do kolan jej się pochylił.

— Przebaczcie — rzekł. — Bóg najwyższym sędzią, On wyrok da, nie usta grzesznego człowieka. Żal mi szarpie serce i goryczą zaprawia słowa. Jam małżonka waszego młodzieniaszkiem znał i afekt miałem ku niemu serdeczny. Ano, wszystkiem zmarnował i zmarnowanie dał... Ci też, którzy was miłują, a p... na niedolę waszą, tem sroższy żal ku niemu mieć muszą. Nie pomnijcie wszakże na słowa, a wysłuchajcie prośby dla waszego własnego dobra...

Wojewodzina wyciągnęła ku niemu rękę, którą ucałował.

— Wiem — ozwała się, — iż cokolwiek rzekłeś, z dobrego to idzie serca... Żalu przeto nie mam, ale boleśno mi, że oprócz króla, nikt Winczowi przebaczyć nie chce...

— Oby mu Bóg przebaczył! — szepnął Bartosz, — to jedno, co człek śmiertelny powiedzieć może, ażeby nie złorzeczył.

Na tem się rozmowa skończyła. Tegoż dnia postanowiono cichaczem, w nocy, do Szamotuł wyjechać, by się ukryć przed mściwością ludzką.

Nazajutrz dzień był pogodny, wiosenny. Słońce podnosiło się ku południowi, promienne, cieszące serca nadzieją. Na ulicach roiły się tłumy, ale spokojniejsze, niż wczoraj, mimowolnie rozradowane tą cudowną jasnością słoneczną. Ciepło wiosenne rozgrzewało serca, otwierało dusze lepszym uczuciom.

Po ulicach Poznania przechodziły uroczyste procesje z chorągwiami i obrazami. Tłum cisnął się za niemi, śpiewając hymny dziękczynne i pieśni nabożne.

Środkiem tego tłumu, miejscem wolnem, które snadź z wielkiej pozostawiono atencji, postępował wysoki, siwowłosy starzec. Silne barki przygarbiły mu się z laty; szedł powolnie, ciężko, opierając się na kiju; ubrany był ubogo, jak człek prosty, chociaż z postawy znać było, jako nie jest pośledni.

Czasem głowę schyloną podnosił, i siwemi, chmurnemi oczyma spoglądał na tłumy, idące kornie za przewodem duchownych. Było tam najwięcej starców, niewiast i dzieci, mężczyzn dorosłych mało, a ci, którzy byli, tak zdawali się wynędzniali, jak po ciężkiej chorobie. Nie brakło też rannych i kalek, wlokących się za innymi. Kiedy niekiedy słychać było głuche jęki i płacze, a wówczas widziałeś, jako się załamywały ręce i wyciągały ku niebu. Starzec spozierał i mgłą zachodziły mu oczy; głowę znów chylił na piersi i szedł dalej krokiem znużonym.

Był to Przybysław Napiwon z Borku, dziedzic na Sierakowie. Żelaznej woli i wytrwałości był to mąż, a nieustraszonej odwagi. We wszelakich potrzebach czasu Władysława Łokietka w pierwszym szeregu udział brał i niezmordowanym był towarzyszem w pracach tego książęcia, iżby z rozproszonego i podzielonego Bolesławowego dziedzictwa, znów jedno, potężne uczynić państwo.

Człek to był obyczaju prostego; żołnierz w mowie i życiu twardy a otwarty, w gniewie zaś czy przyjaźni zapamiętały. Dla tych cennych przymiotów jego miłował go rycerski król, a siłę jego ramienia, zarówno jak i radę wielce sobie ważąc, nie szczędził mu łask i dostojeństw. Przybysław piastował też czas jakiś godność starosty wielkopolskiego i wojewody, jakkolwiek wyniesienia nie pragnął i chciwości nie miał w sobie.

Po ostatniej z Krzyżakami potrzebie, stary Napiwon do Krakowa przybywszy, szedł na zamek do króla i rzekł:

— Stary-m jest, miłościwy panie, czas oczy zawrzeć... odpuść mię, królu...

A Łoktek porwał się na te słowa:

— Chcesz iść? — dokąd?... Chcesz mnie ostawić? dlaczego?... Jam także stary, a w znużonem ciele ledwo się dusza kołacze... Nie jedna troska mię gnębi, i takem dziś, u schyłku żywota, niepewny, jako przed laty, gdym rozpoczynał trud.

— Krzyżak zgnębiony, — wtrącił Przybysław.

— Zali na długo? — przerwał król.

Za ramię Napiwona schwycił i prowadził ku oknu. Stamtąd w blaskach zachodzącego słońca, widać było mury zamku, a poza niemi dalekie wzgórza.

— Zgnębiony, mówisz? — szybko, z uniesieniem rzekł. — Oprócz Krzyżaka są inni, czyhający. Wytęż wzrok, a ujrzysz granicę śląską. Śląsk skłania się coraz bardziej ku Janowi czeskiemu, a ten, jakby na urągowisko, królem polskim się zowie!...

— Papież rozsądził i wam koronę przyznał, — wtrącił znowu Napiwon.

— Przyznał, — powtórzył król, — przyznał, ale tajemnie; jawnie zaś nie śmiał, bo Jan potężny...

Zamilkł, a po chwili mówił znowu, ręką w dal wskazując:

(Ciąg dalszy nastąpi).

KINO — SŁOŃCE

Największy cyrk świata

TO EMOCJA, TO ZACHWYT!

JUŻ NIEZADŁUGO!

bo w początkach lutego dodamy bezpłatnie naszym abonentom piękny kalendarz książkowy

„POMORZANIN",

w którym znajdują się piękne ilustracje, opowiadania, legendy i wiele innych ciekawych rzeczy, zwłaszcza z nad **Morza Polskiego i Gdyni.**

Kto więc nie zapisał na cały kwartał „Głosu", winien, chcąc otrzymać kalendarz książkowy bezpłatnie — zapisać „Głos na luty i marzec.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 12 stycznia 1931 r.

— **W czwartek 15. bm.** przyjmują listowi i urzędy pocztowe przedpłatę „Głosu" na miesiąc luty. Prosimy pamiętać o odnowieniu przedpłaty.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W sobotę dnia 10 bm. o godz. 6 wiecz. odbyło się posiedzenie tutejszej Rady Miejskiej z porządkiem dziennym: Zagajenie, wybór prezydjum Rady na rok przyszły, wybór członków komisji do poszczególnych działów gospodarki miejskiej i wolne wnioski. Obecnych było 23 radnych. Wybory tajne. Na przewodniczącego powołano 20-ma głosami ponownie p. Grajewskiego; na zastępcę 21 głosami ponownie p. Makowskiego; na sekretarza 22-ma głosami ponownie p. Ługiewicza.

Do czuwania nad poszczególnemi działami gospodarki miejskiej wybrano komisje i tak:

Do komisji wodociągów miejskich wybrano pp.: Nitkę, Kołeckiego i Witkowskiego; do komisji rzeźni miejskiej pp.: Markowskiego, Kaczyńskiego W. i Paszotę Zygm.; do kom. kanalizacji m. weszli pp.: Wiecki, Piotrowski i Steinert J.; do komisji sanitarnej pp.: Szostakowski, Głowacki i Kaczyński W.; do kom. rewizyjnej kasy miejskiej weszli pp.: Ługiewicz, Markowski, Makowski, Balicki i Kaczyński W.; do komisji gospodarki jeziorami weszli pp.: Makowski, Szymański i Kaczyński W.; do kom. elektrowni miejskiej pp.: Szczuka, Grajewski, Balicki, Makowski, Lontkowski, Jezierski i Janowski; do kom. finansowo - gospodarczej pp.: Grajewski, Jezierski, Cander, Nałęcz i Kaczyński W. i wreszcie do kom. podatkowej pp.: Zalewski, Makowski, Markuszewski i Ledwochowski.

W wolnych wnioskach i debatach poruszono sprawę oświetlenia gł. dworca. W sprawie tej radny p. Makowski udzielił nast. informacji. Około 16 bm. przyjedzie do Wąbrzeźna z dyr. kol. inż. p. Basiński w celu omówienia sprawy zainstalowania przez dyr. kol. własnego silnika dla wytwarzania prądu dla oświetlenia gł. dworca. Z chwilą kiedy miasto będzie w możności rozszerzenia sieci w stronę Wałycza — dyr. kol. silnik swój usunie i będzie korzystała z prądu miejskiego. Następnie radny p. Jezierski postawił wniosek, by otworzony dostęp na targowisko dla zwierząt z tych okręgów gdzie stwierdzono zanik pryszczycy. Słuszny ten wniosek został poparty przez obecnych i wybrano delegację z pp.: Jezierskiego, Makowskiego, Ledwochowskiego i Kaczyńskiego, która ma powyższą sprawę przedstawić p. Staroście.

Na tem posiedzenie zamknięto.

— **Walne Zebranie Bractwa Strzeleckiego.** W dniu 9. b. m. odbyło się w salce własnej doroczne walne zebranie Bractwa Strzeleckiego. Zebranie zagaił brat **Chwiałkowski,** witając zebranych i życząc im Dosiego Roku, a następnie zapoznał zebranych z porządkiem dziennym. Przywitał również p. brata burmistrza Schwarza i przedstawiciela „Głosu Wąbrzeskiego." Marszałkiem zebrania wybrano brata **Pokorowskiego,** który godność tę przyjął i przystąpił do omawiania poszczególnych punktów porządku dziennego. Brat prezes referował całokształt pracy Zarządu oraz sprawę finalizacji urządzonej loterji fantowej.

Następnie sekretarz br. **Jankowski** Lech zakomunikował, że Bractwo liczy około 80 członków, a zebrań w ciągu roku odbyło się 21.

Skarbnik br. **Grzeszewski** tłomaczy nikły stan kasy zaleganiem członków w uiszczaniu składek. Kasa przekazuje na rok przyszły sumę zł. 215,68.

Punkt 4, t. j. sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odroczono, gdyż Komisja z przyczyn nie wiadomych nie stawiła się. Dalej przystąpiono do wyboru Zarządu. Na prezesa tajnem głosowaniem jednogłośnie powołano br. **Chwiałkowskiego.**

Na wiceprezesa jawnie powołano br. **Głowackiego;** na sekretarza br. **Jankowskiego;** na zastępcę br. **Makowskiego Cz.;** na skarbnika br. **Grzeszewskiego.**

Do Komisji Rewizyjnej powołano br. **Malskiego, Bardjana i Tralka.** Strzelmistrz br. **Rogowski.**

Na ławników powołano br.: burmistrza **Schwarza, Grabowskiego Bronisława, Paszotę Bolesława, Malskiego Kazimierza, Paweleckiego Stanisława i Żyndę Władysława.**

Funkcję komendanta pełni prezes lub zastępca. Po ukonstytuowaniu Zarządu w wolnych wnioskach uchwalono urządzenie Balu królewskiego w dniu 10 lutego r. b.

Po omówieniu innych spraw bieżących i po wyczerpaniu porządku dziennego br. Prezes solwował zebranie hasłem „Cześć Bractwu!"

— **Bal maskowy Podoficerów rezerwy.** W ub. sobotę odbył się w sali p. Kaczyńskiego doroczny bas maskowy Koła Podoficerów Rezerwy. Na bal przybyła duża ilość zaproszonych gości, przeważnie poważnej części obywatelstwa miasta i okolicy. — Maski były nadzwyczaj reprezentowane i to w różnych formach. Podczas tańca przygrywała pilnie orkiestra 8 bataljonu saperów z Torunia.

Z pośród bardzo wielu masek, sąd konkursowy udzielił nagrody — I.-szą maska „Turczynka" (p. K. Nastówna), druga „Trubadur" (p. Czajkowska) oraz maskę „Indjanin".

O północy pan starosta **Suchecki** wyprowadził „Poloneza" z żoną pierwszego członka honorowego p. red. **Szczukową.**

W miłej harmonji bawiono się do samego rana. Przy końcu zabawy odśpiewano wspólnie „Kiedy ranne wstają zorze". — Bal maskowy Zw. Podoficerów pozostanie dla uczestników tegoż miłem wspomnieniem.

— **Zwolnienie Dahmera.** P. Dahmer, o którym szeroko się rozpisywaliśmy, jak się dowiadujemy, został zwolniony z aresztu za kaucja hipoteczną 5000 zł. podpisaną przez pewnego kupca, Polaka, p. K. z ul. Kolejowej.

Do sprawy tej powrócimy w jednym z następnych numerów.

— **Sprzedaż inwenturowa.** Znana firma „Bazar" St. Chwiałkowski — Wąbrzeźno, urządza wielką sprzedaż inwenturową różnych materjałów.

Czytelników naszych zachęcamy, by podczas trwania tej sprzedaży jaknajwięcej poczynili zakupów w „Bazarze".

— **Małe Radowiska.** (Polowanie.) W dniu 10. b. m. odbyło się tu polowanie przy udziale 16 strzelb. Padło 78 zajęcy. Królem polowania został p. Zygmunt Gaszyński, znany jako wielki miłośnik tego sportu i znakomity strzelec. Wicekrólem zaś został gospodarz polowania p. Wilamowski.

KĄCIK RADJOWY.

WTOREK, DNIA 13. I. 31. r.

12,10: Koncert z płyt gramofonowych. 15,50: „Monografja Ziemi Wileńskiej". 16,15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15: „Z dziejów obrony Lwowa". 17,45: Koncert orkiestry Filharmonicznej. 19,10: Giełda rolnicza. 19,25: Prasowy dziennik radjowy. 19,50: Transmisja opery „Carmen" z teatru wielkiego w Warszawie.

ŚRODA, DNIA 14. I. 31 r.

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15,50: Radjokronika. 16,15: Program dla dzieci: 1) obrazek „Pan świstak śpi", 2) Zagadki i szarady. 16,45: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15: Jak odżywiać niemowlęta. 17,45: Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja. 19,10: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,25: Muzyka z płyt gramofonowych. 19,40: Prasowy dziennik radjowy. 19,55: Muzyka z płyt gramofonowych. 20,00 Kwadrans buchaltera. 20,30: „Ver Sacrum" (Oratorjum ze Lwowa). 22.00: Feljeton p. t. „Walka o nowego człowieka". 22,15: Płyty gramofonowe. 23,00: Muzyka taneczna.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność Sokoli!** Dnia 25. stycznia br. o godz. 4-tej poł. odbędzie się na salce parafjalnej doroczne walne zebranie „Sokoła" z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie, 2. Sprawdzenie obecnych, 3. Przyjęcie nowych członków, 4. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebr., 5. Odczytanie komunikatów i rozkazów, 6. Wybór przewodniczącego walnego zebrania, 7. Sprawozdanie zarządu za rok 1930 a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) naczelnika, e) kierownika, f) gospodarza, g) komisji rewizyjnej, h) dyrygienta orkiestry, 8. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 9. Ustąpienie i wybór nowego zarządu. 10. Uchwalenie budżetu na rok 1931., 11. Zadania i projekty Towarzystwa na rok 1931, 12. Wolne głosy, 13. Zakończenie.

Uwaga: Walne zebranie rozpocznie się **punktualnie o godz. 4-tej.** O ile o tej porze przepisowa ilość członków nie będzie obecną, odbędzie się pół godziny później drugie zebranie bez względu na ilość zebranych.

Poraz ostatni wzywa się do uregulowania składek najpóźniej do rozpoczęcia walnego zebrania, gdyż członkowie zalegający ze składkami, tracą prawo głosu i członkostwa.

Czołem! Zarząd „Sokoła.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

†

W dniu 9 stycznia br. zmarła w Creusot po długich i ciężkich cierpieniach ś. p.

Wanda z Wachowiaków Dakowska

przeżywszy 33 lata.

Msza św. żałobna za duszę Zmarłej odprawiona zostanie w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 8,15 w kościele parafjalnym Toruń-Mokre, o czem donosi krewnym i znajomym

RODZINA.

Creusot, Berlin, Poznań, Toruń, Buk, Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 13. I. 1931 r. o godz. 12 w południe sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **1 szafę żelazną.** Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Hallera 10

Główczewski, kom. sąd. **w Wąbrzeźnie.**

Przetarg przymusowy

Dnia 14. I. 1931 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Franciszka i Antoniny Stempskich w Niedźwiedziu**

2 maciory.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 14. I. 1931 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. J. Żelaznego w Dębowejłące**

1 biurko, 1 lustro, 1 kanapę.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 14. I. 31 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Jakóba Nadolnego w Dębowejłące**

1 krowę i 1 jałówkę.

Główczewski, kom. sąd. **w Wąbrzeźnie.**

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor Powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. u p. Stankowskiego Wł. w Przydworzu	Dnia 19. I. 31 r. o g. 11-tej przed południem	**świnię 250 fnt.**
2. u p. Mnichowskiej Z. w Nielubiu	Dn. 19. I. 31 r. o g. 1-wszej w południe	**kanapę**
3. Na Rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 20. I. 31 r. o g. 10,30 przed południem	**3 wirówki**
4. Na Rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 20. I. 31 r o g. 11-tej przed południem.	**radjo aparat 4 lampkowy, biurko ciemne**
5. Na Rynku w Kowalewie	Dnia 21. I. 31 r. o g. 10-tej przed połudn.	**lustro z szafką**
6. Na Rynku w Kowalewie	Dnia 21. I. 31 r. o g. 10,30 przed południem	**radjo aparat 4 lampkowy, bufet**
7. Na Rynku w Kowalewie	Dnia 21. I. 31 r. o g. 11-tej przed południem	**stół okrągły sosnowy**
8. Przy oberży w Ostrowitem	Dnia 22. I. 31 r. o g. 12-tej w południe	**20 cntr. żyta wymłóconego**
9. Koło oberży w Lipnicy	Dnia 23. I. 31 r. o g. 10,30 przed południem	**radjo aparat 4 lampkowy**
10. Koło oberży w Lipnicy	Dnia 23. I. 31 r. o g. 11-tej przed południem	**5 świń à 250 fnt.**

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Przetarg przymusowy

Dnia 15. I. 1931 r. o godz. 1 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Wojciecha Stępienia w Przydworzu**

zbiór z 2 m. pszenicy.

Główczewski, komorn. sąd. **w Wąbrzeźnie.**

Przetarg przymusowy

Dnia 15. I. 1931 r. o godz. 3 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Józefa Góreckiego w Trzcianie**

1 krowę.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 15. I. 31 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Wł. Stankowskiego w Przydworzu**

2 tuczniki.

Główczewski, kom. sąd. **w Wąbrzeźnie.**

Przetarg przymusowy

Dnia 13. I. 1931 r. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Weroniki i Józefa Wierzbickich w Wąbrzeźnie, ul. Chełmińska**

1 tucznika.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeź-

Podaje się do wiadomości, że **komisarz zarządzający tutejszej Kasy Chorych**

przyjmuje

w środy i soboty od 2-4 po południu

Pow. Kasa Chorych Wąbrzeźno
Komisarz zarządzający, Kędzierski.